

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Dr. MICHAŁ SOKOLNICKI
został mianowany postem
Polski w Turcji.



P. Kazimierz OKULICZ,
mianowany został dyrektorem
Biura Prasowego Prezydium
Rady Ministrów.

ROK XIV.

ŚRODA, 6-go MAJA 1936 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 126

WOJNA W AFRYCE ZOSTAŁA SKOŃCZONA?

Po zajęciu Addis-Abeby abisyńczycy zrezygnowali z wszelkiego oporu. Dramatyczne szczegóły ucieczki negusa.—Min. wojny stanął na czele buntu

Negus pojedzie do Londynu, ale na krótko, gdyż stracił... cały majątek

Londyn, 6 maja.

Po wkroczeniu oddziałów włoskich, w Addis Abebie zapanował już spokój. Miasto przedstawia jednak sobą obraz całkowitego nieomal zniszczenia. Do tej chwili brak jeszcze szczegółowych wiadomości o pierwszych zarządzeniach, które wydał na miejscu marszałek Badoglio. Równocześnie brak wszelkich wiadomości z frontu południowego.

Wobec tego, że dowódca tego frontu Ras Nasibu opuścił Abisynię i wyjechał do Dżibutti, sądzić należy, że wojna faktycznie została zakończona i że Abisyńczycy zaniechali już wszelkiego oporu.

Londyn, 6 maja.

(Pat) — Cesarz Haile Selassie udzielił wywiadu przedstawicielowi „Daily Telegraph” w Dżibutti. Wobec zarzutów, że „zawiódł swój naród”, cesarz oświadczył, że wyjechał ze stolicy nie dlatego, aby obawiał się kontynuować walki, lecz uczynił to widząc, iż niezbrojeni Abisyńczycy nie są w stanie walczyć z nowoczesnymi formami uzbrojenia, zwłaszcza z gazami trującymi.

Wyjechał przeto, aby uniknąć dalszego rozlewu krwi, zniszczenia Addis Abeby, a nawet obcych poselstw. Dopiero zresztą po długich konferencjach z posłem brytyjskim w Addis Abebie rząd angielski zgodził się na wyjazd cesarza Abisynji.

Londyn, 6 maja.

(Pat) — „Daily Express” podaje interesujące szczegóły wyjazdu cesarza z Abisynji. Podobno, gdy cesarz znajdował

się jeszcze w Dessie, wojska jego zbuntowały się, a na czele buntu stać miał sam minister wojny. Haile Selassie nie mógł nawet znaleźć samochodu, którym

by mógł udać się do Addis Abeby, tak że podróż do stolicy odbył na mule.

W łonie rządu również odczuwać dawał się brak zgody. Kilku ministrów na-

Francja i Anglja nie godzą się na aneksję

Wczorajsze oświadczenie Mussoliniego wywołało sensację

Paryż, 6 maja.

(Pat) — Agencja Havasa donosi, że wczorajsze oświadczenie Mussoliniego, iż Abisynja jest włoską i włoską pozostać, wywołało zagranicą zrozumiałą sensację.

Francuskie koła polityczne zachowują spokój wobec oświadczeń premiera włoskiego i nie interpretują dosłownie zapewnień, wygłoszonych wobec zgromadzonych tłumów w gorączkowej atmosferze zwycięstwa.

Jeśli Abisynja miała być prosto zaakceptowana przez Włochy jako tery-

torjum kolonialne, to tego rodzaju rozwiązanie zatargu nie mogłoby być uznane przez rządy Wielkiej Brytanji, Francji oraz przez Ligę Narodów.

Zarówno w Londynie jak w Paryżu sądzą, że szef rządu włoskiego przy rokovaniach pokojowych z Abisynją zechce przywrócić normalne stosunki między oboma krajami na podstawach, zbliżonych do tych, jakie łączą Anglię z Irakim, a które pozwoliły temu ostatniemu państwu stać się członkiem Ligi Narodów.

ANGLJA ZAŻĄDA CZĘŚCI ABISYNJI?

Oficjalnie będzie się to nazywało regulacją granic

Wiedeń, 6 maja.

Jak z Londynu donoszą, Anglja obawia się aneksji całej Abisynji przez Włochy, wobec czego rząd brytyjski będzie dążył do ochrony swych interesów następującymi środkami:

- 1) Przez zabezpieczenie obszaru jeziora Tana przy pomocy nowego układu
- 2) przez stworzenie korytarza do Sudanu, któryby umożliwił kontrolę terytorjalną, wreszcie
- 3) przez zabezpieczenie drogi morskiej, wiodącej przez morze Czerwone.

Prócz tego rząd angielski będzie starał o ochronę swych interesów handlowych w Abisynji według zasad równo

uprawnienia oraz o regulację granic Abisynji z brytyjskim krajem Somali oraz brytyjskimi kolonjami Kenja i Sudan.

Francuskie koła rządowe wyrażają zapatrywanie, że w możliwie najkrótszym terminie powinna zostać zwołana konferencja Francji, Anglii i Włoch, celem ustalenia przyszłego reżimu Abisynji,

przyczem Włochy miałyby otrzymać w Abisynji takie same uprawnienia, jak Francja w Maroku. Ze źródeł włoskich słychać jednak, że Mussolini ogłosi prosto aneksję całej Abisynji.

W obliczu sytuacji obecnej, stworzonej ucieczką negusa, rząd brytyjski — według doniesień z Londynu, — wyraża zapatrywanie, że nie tylko Anglja, ale i Liga Narodów, powinna powziąć odpowiedzialność za decyzję.

Na zgliszczach spalonego przedmieścia w Zamościu

Pastwą pożaru padło 150 budynków.—Rozpaczliwy obraz „Nowej Osady”

Zamość, 6 maja.

(Pat) — Gaszenie zgliszcz spalonego przedmieścia Nowa Osada w Zamościu trwało bez przerwy przez całe wczorajsze popołudnie i noc dzisiejszą. Dziś rano zgliszcza jeszcze dymią.

Spalona dzielnica przedstawia rozpaczliwy obraz. Sterczą tylko ogołocone mury i nagie kominy. Spłonęła doszczętnie historyczna synagoga z 14-go wieku.

Pogorzelnicy, którzy ratowali tylko życie tracąc całe mienie, spędzili noc w

magazynach B. G. K. oraz w barakach, pozostałych z czasów zaburcznych. Wiele osób wyjechało z miasta do krewnych na wieś, lub przeniosło się do okolicznych osiedli.

Obliczają, że ogółem spłonęło 150 budynków w 70-ciu posesjach. Straty się gają podobno pół miliona zł. Mówią, że półtora tysiąca ludzi pozostało bez dachu nad głową.

Obecny rząd francuski ustąpi

dopiero w dniu 31 maja po zakończeniu kadencji izby

Paryż, 6 maja.

(Pat) — Jak wynika z ogłoszonego po posiedzeniu rady gabinetowej komunikatu, rząd zamierza kontynuować swe prace aż do chwili zebrania się nowej izby. Dlatego też nie należy liczyć się ze

zmianą rządu w ciągu najbliższych dni, czego spodziewano się po deklaracji dep. Bluma.

Ewentualna zmiana rządu jest tem mniej prawdopodobna, że w razie utworzenia nowego gabinetu, musiałby on stanąć przed dawną izbą, której kadencja wygasa dopiero 31 maja. W razie natomiast utworzenia gabinetu według formuły nowej większości parlamentarnej, stanąłby on jeszcze przed obecną izbą, w której nie posiada większości.

W tych warunkach obecny rząd kontynuować będzie swe prace aż do końca b. m., pomimo, iż działalność jego będzie się ograniczała do załatwiania spraw bieżących.

Min. Świętosławski wyjechał do Szwecji

Warszawa, 6 maja.

(Pat) — Dziś, o godz. 9.05 pociągami berlińskim odjechał do Sztokholmu min. W. R. i O. P. prof. dr. inż. Wojciech Świętosławski. Ministrowi towarzyszą w podróży: nacelnik wydziału p. Bolesław Kielski oraz adiunkt politechniki warszawskiej p. Aleksander Zmazyński.

Na dworcu, odjeżdżającego ministra żegnali: charge d'affaires poselstwa szwedzkiego p. Post, wiceminister Jerzy Błeszyński, szereg wyższych urzędników z dyrektorów departamentów pp. Potockim, Mendysem i Firewicem na czele

Inspektorka Miedzińska w Łodzi

Łódź, 6 maja.

(k) — Dziś, o godz. 11.53 przyjechała do Łodzi p. Miedzińska, główna inspektorka pracy.

Pobyty p. Miedzińskiej w Łodzi trwać będzie 3 dni. Zlustruje ona fabryki łódzkie i interesować się będzie głównie warunkami pracy kobiet i młodocianych.

Już ukazał się w sprzedaży
Nr. 17

KARUZELA

TREŚĆ:
PAT I PATACHON
walczą na szpilki
FERDEK
w poszukiwaniu niemowlęcia
OSIOLEK-WESOLEK
— jako śpiewak operowy
Co chłopcy znaleźli w butelce
— dalszy ciąg powieści p. t. „Ukryty skarb”.

Figle zakochanego Harolda
— ucieśny film rysunkowy w wykonaniu popularnego wesołka

ZEMSTA SULLI
— dalszy ciąg powieści p. t. „Wyspa Cudów”.

WALKA Z MALPAMI
— dalszy ciąg egzotycznych przygód Jasia w Brazylii.

FIGIELKI
wiele tematów do zabawy i śmiechu.

Cena numeru **10 gr.**

WOLNA TRYBUNA

„STĘSKNIONY S.” z KRAKOWA: List Pana przeczytałam z wielkim zainteresowaniem, albowiem takie uczucie, jak Pana, należy dzisiaj do rzadkości i tembardziej powinna je cenić kobieta, która takim skarbem duszy została obdarzona. Nie będę Pana pocieszała tem, że znajoma niepewno kocha Go, gdyż zapewne już zdążyliście sobie o tem powiedzieć i stosunki między Wami ułożyły się jaknajlepiej jeszcze zanim przeczyta Pan tę odpowiedź. Nie ulega wątpliwości, że tak silne uczucie musiało zbudzić również miłość w sercu dziewczęcia. Dla Waszego dobra jednak chcę rzucić garść uwag po to, ażeby scen tego rodzaju było jaknajmniej, ażebyście obydwoje nawzajem nie zaturwali sobie życia. Przedewszystkiem więc Pan, wiedząc i czując zdenerwowanie, przemęczenie i będąc nie w humorze, powinni przedewszystkiem uprzedzić o tem swoją znajomą i przeprosić ją zgóry za wszelkie możliwe nietakty. Następnie ilekroć przyjdzie Panu na myśl coś przykre, brzydkiego i ubliżającego, proszę sobie pomyśleć o tem, że jest Pan teraz zdenerwowany, że należy ugrzyść się w język i „zamilczeć”. To, co ma Pan do powiedzenia, czy zarzucenia swej znajomej, zdęży Jej Pan powiedzieć wówczas, gdy nie będą przez Niego przemawiały nerwy. Nigdy pozatem nie należy oskarżać przed koleżanką swej znajomej, albowiem cierpi na tem jej ambicja i wszelkie nieporozumienia, jakie często wynikają pomiędzy zakochanymi nie powinny mieć miejsca wobec osób trzecich. Narzeczona Pana nie powinna być uparta i mściwa. Powinna zrozumieć, że praca jest niekiedy powodem zdenerwowania, które się następnie wyładowuje w nieodpowiednim kierunku i na niewinnej osobie, narzeczona nie powinna mieszać do Waszych nieporozumień koleżanek i nie powinna urządzać scen w obecności trzeciej osoby. Pozatem obydwoje jesteście młodzi, kochacie się, macie zajęcie i do szczęścia nie Wam nie powinno brakować.

PANI „ZOCHA” z PABJANIC: Nie ulega wątpliwości, że mąż Panią kocha serdecznie, jest o nią zazdrosny i do niej przywiązany. Kaprysy męża są jednak do pewnego stopnia zrozumiałe wskutek zdenerwowania, pracy, troski o dom i z wielu innych jeszcze powodów. Wiem, że w małżeństwie mogą się nieraz zdarzyć przykre, a nawet gorzkie chwile, ale od tego jest tak, czułość i subtelność kobiety, ażeby temu zapobiec, ażeby nie zwracać uwagi na kaprysy męża, otoczyć go czułością i miłością i nie lekkać się odepchniętych pieściół. Uwagi męża o „niespodziewanych czułościach” są tylko powierzchowne. W głębi serca czuje inaczej i w chwili, gdy odczytuje się do Niej niegrzecznie, czuje żal i wyrzuty sumienia do czego jednak jego męska ambicja nie pozwala mu się przyznać. Czułość żony zostawia jednak w duszy i

Odkrycie Ameryki kosztowało 7500 dol.

Kolumb walczył przez długie lata o zdobycie tej sumy, która umożliwiła mu przedsięwzięcie wyprawy w nieznane... — W otoczeniu bandy kryminalistów na podbój nowego świata

(z) W ostatnich latach wzrosło zainteresowanie dla odkrywcy Ameryki, Cały szereg badaczy zajął się historią odkrycia Ameryki i dzięki poczynionym poszukiwaniom, ustalili liczne szczegóły dotąd nieznane.

Okazuje się, że wyprawa Kolumba kosztowała niecałe 7500 dolarów. Minęło jednak wiele lat, zanim udało mu się zdobyć tę sumę. Myśl o kraju na zachodzie opanowała Kolumba od wczesnego dzieciństwa. Musiał walczyć z całą masą przesądów swych ziomek.

Powoływano się na fakt, że wskutek wielkich upałów na równiku, człowiek nie może przepłynąć na przeciwną stronę kuli ziemskiej; że objętość ziemi jest tak wielka, że objechać ją można nie prędzej, jak przez 3 lata; że jeśli nawet

statek objędzie całą kulę ziemską, to nigdy nie będzie mógł wrócić, ponieważ... nie będzie mógł podnieść się po wypukłościach globu...

Po wielu latach walki Hiszpan Ludwik de Santanel oddał do dyspozycji Kolumba pieniądze. Przygotowano trzy statki, których kapitanowie otrzymywali po 125 dolarów, a marynarze po 25 dolarów rocznie. Załoga wzdragała się przed udaniem w podróż, której wyniki były nieznane. Istnieją dokumenty, świadczące o tem, że wielu ludzi zmuszało do siły do zaciągnięcia się. Niekiedy byli przestępcami, zwolnionymi pod warunkiem, że udadzą się do Indji.

Dnia 3 sierpnia 1492 roku ekspedycja przy lekkim wietrze i spokojnym morzu udała się w drogę. Kolumb, który otrzymał tytuł admirała, jechał na pierwszym,

bardzo powoli posuwającym się na przód statku „Isabella”. Wiadomości nawigatorskie odkrywcy były bardzo ograniczone, a prócz tego posiadał on bardzo mało niezbędnych instrumentów. Wreszcie załoga jego składała się z samych kryminalistów.

Podczas całej drogi Krzysztof Kolumb prowadził fałszywe notatki w dzienniku okrętowym. W pamiętniku swym pod datą 9 września widnieją słowa:

„Dzisiaj zrobiliśmy 19 lig (liga równa się około 6 klm.), jednakże zapisałem mniej, ażeby załoga nie zlekka się, że zbytnio się oddalamy od ojczyzny”.

10 września zamiast 60-ciu zapisał 48 lig, 10 października zamiast 59-ciu — tylko 44. Załoga buntowała się zupełnie otwarcie. Tylko zapowiedzią fantastycznych bogactw, oczekujących ich w nowym kraju, zdołał Kolumb utrzymać ich jako tako w karcach.

12 październ. 1492 r., o godzinie 2 w nocy admirał urządził z oddali ogień, który przypominał zapaloną na tle bezmiarów wód świecę. Cała załoga zebrała się natychmiast na pokładzie i odczytała wspólnie modlitwę. Gdy po pewnym czasie ukazało się słońce, załoga urządziła wysepę „z bardzo zielonemi drzewami, wieloma rzekami i rozmaitemi płodami”.

W ten sposób najwybitniejsza z wypraw światowych została pomyślnie zakończona.

KAŻDE MIASTO BĘDZIE MIAŁO SWÓJ PLAC DO GRY W GOLFA.

Po Anglii, oczywiście szlachetnej gry w golfa, przyszła kolej na Amerykę, gdzie golf stał się jednym z najbardziej popularnych sportów. — Mistrz amerykańskiego golfa, Bobby Jones, wystąpił z projektem urządzenia placów do gry w golfa w każdym mieście Stanów. Projekt swój poddał Jones ocenie i aprobachie rządu, który miałby subsydjować częściowo organizację i wykonanie robót. Jones twierdzi, iż przy tych pracach możnaby zatrudnić sporo bezrobotnych, albowiem 600 miast w U. S. A. należałoby obdarować t. zw. golf-links. Korzystanie z planów golfowych miejskich miało być bezpłatne. Jones żywi nadzieję, iż projekt jego pozyska poparcie w sferach rządowych.

„Szkarłatna dama” wysiedlona z Ameryki

Pod eskortą uzbrojonych detektywów kochanka Dillingera opuściła granicę USA

(z) Władze amerykańskie postanowiły wydalili ze Stanów Zjednoczonych jako „uczciwą cudzoziemkę” osławioną Annę Sage, bardziej znaną pod przyzwiskiem „szkarłatnej damy”.

Jest to ta sama Anna Sage, która będąc kochanką „wroga Ameryki Nr. 1” Johna Dillingera, wydała go w ręce policji, otrzymując za to 5000 dolarów. Anna udała się z Dillingerem do kina, i aby zwrócić na siebie uwagę detektywów, włożyła ponsową suknię.

Po śmierci Dillingera Anna Sage znajdowała się pod opieką policji nowojorskiej, albowiem dwaj towarzysze Dillingera — Nelson i Hamilton — zaprzysięgli jej krwawą zemstę. Obydwaj zgi-

nęli w czasie ulicznej strzelaniny z policją.

Anna Sage odetchnęła wówczas i wypląnęła znów na powierzchnię. Działalność jej, jako kolidująca z obyczajowością, zwróciła na siebie uwagę policji, która skazała ją na opuszczenie granic kraju. Napróžno Anna Sage walczyła o prawo pozostania w Stanach Zjednoczonych. Starania o uchylenie nakazu opuszczenia Stanów pochłonęły całe 5000 dolarów, uzyskanych za wydanie kochanki. Były jednak bezskuteczne.

Przed paru dniami w specjalnym wagonie dla przewożenia przestępców, pod eskortą uzbrojonych od stóp do głów detektywów „szkarłatna dama” została przetransportowana z Chicago na Ellis-Island, skąd w najbliższych dniach wsiądzie na okręt, udający się do Europy. Anna Sage zamierza wrócić do swej ojczyzny, którą jest Rumunia.

sercu męża głęboki ślad i niech się Pani nie zraża powierzchownymi uwagami, ale otacza męża uczuciem i ciepłem rodzinnem, ażeby nie szukał go gdzieindziej, gdy mu tego zabraknie. Mężczyźni bowiem rzadko się skarżą, ale cierpią tak samo, jak kobiety i z tych samych powodów.

LUDZIE ZA KRATAMI

Reportaż z siedmiu największych więzień w Polsce

Napisał specjalnie dla „Expressu” **MIECZYSLAW L. KITTA**

My nie padamy na głowę, nie łamiemy rąk i nóg, ale jak nas nakryją, wtedy wpadamy tu i to jest trochę przykre. Niema to jak swoboda, żyć jak wolny ptak. Wprawdzie jedzenie jest dobre i władze przyzwoite, ale na wolności jest dużo lepiej.

Wierzę miłemu Karolczakowi i niemo sympatji, jaką swoją szczerością wzbudził we mnie, nie wierzę, iż ten typ wróci do normalnego życia pracując, ażeby nie wstąpił w szeregi przestępców. Jest jednym z tych straconych. Zwracam się do Rynkiewicza. Udzielił mi bardzo uprzejmie odpowiedzi na parę pytań, o przestępstwo które go do więzienia sprowadziło mówił niechętnie. Właściwie nic z niego wydobyc nie mogłem. Wyślizgiwał się zrecznie jak węgorz z wszystkich kwestyj, które go osobiście dotyczyły; nie mając zamiaru tracić czasu, zostawiłem go w spokoju i pożegnałem ten triumwirat.

W korytarzu opowiada mi aspirant o Rynkiewiczu, którego akta studiował niedawno. Cała rodzina Rynkiewicza jest wprost fatalna. Posiada on 3 siostry wszystkie prostytutki. Wychowany w zgangrenowanym środowisku, był żoną ty, żona uciekła mu z jakimś przygodnym kochankiem zagranicę. W Wilnie, skąd pochodzi, ma opinię sulenera. Rynkiewicz otrzymał swój ostatni wyrok za okradzenie jego kochanki-prostytutki. Otrzymuje do więzienia szereg bardzo

ciekawych listów. Piszą byłe kochanki. Odwiedzam w jednej celi **nałogowego złodzieja**, karanego przez rozmaite sądy dwadzieściztery razy. Pewnego rodzaju rekord. Nazywa się **Marjan Hilger**, wiek 43 lat, wyrok ostatni 5 lat Zakład dla niepoprawnych.

— Panie Hilger — powiadam — 24 razy, karany to nieładą wyczyn. Może mi pan powie, czem pan jest z zawodu.

— Jestem piekaczem. Skazano mnie całkiem **sprawiedliwie**, bo uważam się za winnego. **Kradłem zawsze sam i nie miałem nigdy współników.** Żaluję moich czynów i chciałbym się poprawić. Już tyle razy postanowiłem sobie nie ruszyć cudzej własności, ale jestem **za słaby**, nie posiadam odrobiny własnej woli. Nie umiem się opanować. A wszystkiemu wódka winna.

— Jeżeli pan wie, że alkohol szkodzi więc czemuż pan nie odstawi go w kąt i przestanie pić raz na zawsze.

— Bo jestem, tak jak mój ojciec nim był, **nałogowym alkoholikiem.** Mnie wy starczy wypić dwa mniejsze kieliszki wódki, już jestem gotów. **W stanie podchlmielonym popełniam stale kradzieże.** Przeważnie dostawałem moje wyroki za kradzież drobnych przedmiotów jak parasol, kapelusz, próżny koszyk, płaszcz, damskie pantofle itp. rzeczy. Po wytrzeźwieniu, gdy już byłem w areszcie, dowiadywałem się o popełnionych przez mnie kradzieżach. **Gdy nie piłem wód-**

ki, nigdy nie zdarzyło się, abym przywłaszczył sobie cudzą własność. Ale faktycznie kradłem i uważam, że wyrok był sprawiedliwy. Ja już wódki do ust nie wezmę. Wolę śmierć.

— Bardzo się ucieszę, gdy mnie dojdą słuchy, że pan słowo dotrzymał. Oby się panu w życiu dobrze powiodło.

Pożegnałem Hilgera, który z tak wielką skruchą przyrzekał poprawę. Jestem przekonany, iż ten człowiek rozmawiał z zemłą szczerze i ma obecnie jaknajlepsze chęci zaprzestać używania alkoholu i stać się uczciwym piekaczem.

Podszedł do nas w korytarzu strażnik i wręczył komisarzowi kilka arkuszków zapisanego papieru. Były to **wiersze Siedleckiego**, skazanego na nieokreślony czas w zakładzie dla niepoprawnych. Utwory swoje zadedykował Siedlecki mojej osobie. Przerzuciłem okiem i znalazłem na ostatnim arkuszu następujący wiersz:

Niema to jak ci ludzie, co piórem coś piszą — Co wszystko wyczuja, przenikną, usłyszą — Co na papierze przewrócą świat do góry nogami, A potem wzdychają: Boże zmiłuj się nań nami! Dziś właśnie zapoznałem takiego z piśmiennictwem pana — Był u mnie w celi — przed obiadem z rana. Nagadał mi dobrych słówek i dał papierosa, A potem się wyniósł, patrząc na mnie z ukosa.

Utwory Siedleckiego, które później przeczytałem, są dość ciekawe w treści i konstrukcji. Brak im rytmu; pozatem nie przedstawiają nawet skromnej wartości literackiej, dlatego też nie cytuję ich w całości.

Naczelnik Eligiusz Nowakowski przywołuje mnie na dłuższej pogawędce w wy-

twornie urządzonym gabinecie. Dowiadyuję się mnóstwo ciekawych rzeczy. **Więzienie w Koronowie jest jedyne, które posiada dwa duże majątki ziemskie z wzorowo zaprowadzonym gospodarstwem rolnem.** Majątki te nazywają się Lukszówko i Gościeradz. W majątkach pracuje 147 więźniów. Mieszkają tam w zdrowych pomieszczeniach, bez krat a pilnuje ich tylko 5 strażników. **Prób ucieczki w majątkach nie było.** Więźniowie dysponują tam kaplicą świetlicą, szkołą, biblioteką, posiadają duży aparat radiowy. Szkołę prowadzi inżynier-rolnik **Henryk Czekański.** Majątki te są odległe od Koronowa o siedem kilometrów. Codziennie inwigiluje je naczelnik osobiście. Uprawia się len, rzepę, brukiew, buraki, żyto, jęczmień, pszenicę, owies, kapustę, kartofle, groch, pomidory, kalarepę, marchew, cebulę, kalafior, różnego rodzaju kwiaty, oraz tysiące owocowych drzew, przedewszystkiem krzewy morwowe dla kultury jedwabnictwa. 76 śwój, 28 krów, 8 koni — to inwentarz majątków. Oprócz tego dwie olbrzymie królikarnie, w których hoduje się około 1200 białych angorskich królików. Welna idzie do Fordonu, gdzie wyrabiają swetry, pulowery i pledy.

— Pokażę panu interesujące wyroby więźniów — mówi mi naczelnik — które zostały ujawnione podczas rewizji i naturalnie skonfiskowane.

Naczelnik otworzył dużą szafę i wyciągnął mi przedmiot o dziwnym bardzo kształcie. Jest to kula brązowego koloru, wielkości średniego jabłka, zawieszona na krótkiej skręconej linie, grubości małego palca.

— Wie pan, co to jest, pyta mnie naczelnik? To jest groźna broń, coś w rodzaju kastetu. Waży około kilograma i nie życzę nikomu dostać tem po głowie. Jeden z więźniów zrobił to z chleba.

(Dalszy ciąg jutro).

Falszywe pięciozłotówki

Lódź, 6 maja.
 (k) Władze naszego miasta zwróciły uwagę, że w obiegu pojawiły się falszywe monety pięciozłotowe. Jak się okazało, monety te rozpowszechniane są głównie na targowiskach miejskich. — Władze zarządziły obserwację, celem zlikwidowania falszerzy i kolporterów falszywych monet.

Stacja wypadkowa w Łodzi

uruchomiona zostanie przez Czerwony Krzyż. — Dokonywane tu będą natychmiastowe operacje w razie nagłych wypadków oraz transfuzja krwi

Lódź, 6 maja.
 (k) — Jak się dowiadujemy, oddział Czerwonego Krzyża w Łodzi uruchamia w najbliższych dniach stację wypadkową, która znajdzie swe pomieszczenie w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 203. Stacja ta będzie spełniała doniosłą rolę w dziedzinie niesienia pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach. Obecnie, w razie jakiegos niebezpiecznego wypadku, lekarz pogotowia Cz. Krzyża ogranicza się tylko do udzielenia doraźnej pomocy — o ile wypadek jest

lekki. Jeżeli natomiast uszkodzenie ciała jest ciężkie — rannego kieruje się do szpitala, gdzie poddany zostaje on zabiegowi chirurgicznemu. Ponieważ szpitale łódzkie są przepełnione, ranny musi czekać na operację nieraz po kilkanaście godzin. Dzięki uruchomieniu stacji wypadkowej, zabiegi chirurgiczne będą dokonywane natychmiast. Gdy lekarz orzeknie, że rannego trzeba poddać operacji, przewiezie się go na stację wypadkową Czerwonego Krzyża, gdzie zabieg zostanie w

ciągu najbliższych godzin, a nieraz i minut dokonany. Poza operacjami, na stacji wypadkowej dokonywane będą również transfuzje krwi, które często są jedynym ratunkiem dla rannego, to też przy tych zabiegach szybkość odgrywa b. ważną rolę. Czerwony Krzyż już posiada kilka krwiodawców w osobach siostr, które zostały zbadane przez lekarzy. Z biegiem czasu ilość krwiodawców będzie powiększona. Poza tym stacja wypadkowa posiadać będzie b. pożyteczną inowację — przenośny aparat Roentgena do prześwietlań. Aparat taki może oddać wielkie usługi szczególnie w wypadkach, gdy lekarz nie może ustalić czy noga lub ręka jest złamana, czy kość jest tylko naruszona i t. d. Otwarcie stacji wypadkowej Czerwonego Krzyża — pierwszej tego rodzaju w Łodzi — nastąpi przypuszczalnie w dniu 15 b. m.

W obronie pracowników sklepowych

Delegacja w Min. Opieki Społecznej. — Asystentem Inspekcji dla spraw prac. umysłowych mianowany zostanie łodzianin, obeznany z miejscowymi warunkami

Lódź, 6 maja.
 (v) Związki zawodowe pracowników handlowych od dawna już toczą walkę w obronie pracowników sklepowych, którzy zatrudniani są dotychczas po kilkanaście godzin dziennie, przyczem właściciele sklepów nic sobie nie robią z ustawowej normy dnia pracy. Po zamknięciu sklepów, pracownicy zostają do godziny 9-ej i później jeszcze, celem uprzątnięcia towaru, sporządzenia wykazu sprzedanych artykułów, podania braków i t. d. Raz tygodniowo, w okresie zmiany wystawy, pracownicy zatrudnieni są do godziny jedenastej, pomagając dekoratorowi, albo też pracując dodatkowo nad dekoracją sklepu. Związki pracownicze uzyskały to, że do Inspektoratu Pracy w Łodzi przybędzie asystent, którego zadaniem będzie przepro-

wadzenie kontroli godzin pracy pracowników sklepowych. Do akcji zwalczającej wyzysk pracowników sklepowych przyłączyła się Unia Pracowników Umysłowych, która wysunęła projekt powołania na stanowisko asystenta inspekcyjnego kogoś od powiedniego z terenu łódzkiego, obeznanego ze wszystkimi podstępami pracodawców i znającego miejscowe stosunki. Ostatnio delegacja Unii, interwenjowała w tej sprawie w Ministerstwie Opieki Społecznej w Warszawie, gdzie dele-

gaci otrzymali odpowiedź, iż asystentem inspekcji w Łodzi, mianowany zostanie łodzianin, w myśl słusznych postulatów pracowniczych i decyzja władz w tej sprawie nastąpi w dniach najbliższych. Prawdopodobnie zatem, jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca, nowy asystent Inspekcji Pracy przystąpi do kontroli warunków pracy ekspedjentów i pracowników sklepowych, kasując w pierwszym rzędzie, krzywdzący pracowników zwyczaj, pozostawiania w sklepie w nadgodzinach.

Komunikat.

Zawiadamia się, że zabranianie sprzedaży ekstraktów piwnych firm nieistniejących i nielegalnego pochodzenia niema nic wspólnego ze znanym ekstraktem piwno-słodowym firmy „Aromat z Murzynka”, którego wyrób i sprzedaż dozwolona jest za Nr. Z. H. 21/XXI 3/6 z dn. 13/XI — 1933 r.

Krwawa awantura na ul. Śródmiejskiej

Lódź, 6 maja.
 (gr) — Do niezwyklej awantury doszło w dniu wczorajszym na posesji przy ul. Śródmiejskiej 37. Mieści się tam przedsiębiorstwo przemysłowe Józefa Firsa. Pomiędzy właścicielem fabryki i synem jego, Henrykiem z jednej strony, a Janem Chasilewem (Lipowa 20) z drugiej, doszło do krwawej bójki, w czasie której Henryk First i Chasilew odnieśli kilka ran głowy. Okazało się, że Chasilew, brat elektrotechnika, zatrudnionego we firmie, mieszczącej się na tej samej nieruchomości, stanął w obronie swego brata, którego pobił straszliwie młody First. Awanturę zlikwidowała policja. — Wszystkich doprowadzono do 4-go komisariatu P. P. Dowiadujemy się, że porządkowany wniośł skargę do urzędu prokuratorskiego z prośbą o ukaranie winnych.

Oficerom i żołnierzom niemieckim nie wolno

ukazywać się w mundurach w 5-cio kilometrowym pasie wzdłuż granicy francuskiej, belgijskiej i czeskiej

Paryż, 6 maja.
 (Pat) — Agencja Havasa donosi z Berlina, że dziennik urzędowy ogłasza następujący rozkaz ministra wojny gen. von Blomberga:

„Powołując się na me zarządzenie z dnia 19 marca, zakazuję do nowego rozkazu wszystkim żołnierzom i funkcjonariuszom wojskowym wchodzenie w uniformach wojskowych do strefy 5-

kilometrowej szerokości wzdłuż granicy francuskiej, belgijskiej i czeskiej. Strefa 5-kilometrowa nie obejmuje rejonu, gdzie granicę francuską stanowi Ren. Jednakże jest zakazane wchodzenie na mosty, zbudowane na Renie w tym rejonie. Jedynie w wyjątkowych wypadkach może się to dziać za specjalnym zezwoleniem wyższego dowództwa. Żołnierze urlopowani, udający się do obszarów nadgranicznych, otrzymają przed odjazdem odpowiednie instrukcje”.

Tragiczny dzień dla trojga dzieci

Upadek z okna—pod kołami dorożki i upadek ze schodów. — 3-letni chłopczyk zmarł w szpitalu

Lódź, 6 maja.
 (gr) Dzień wczorajszy obfitował w nieszczęśliwe wypadki, ofiara których padło aż troje dzieci. Pierwszy, najtragiczniejszy miał miejsce w domu przy ul. Zgierskiej 66, gdzie z okna 2-go piętra wypadł 3-letni synek dozorczy tego domu, Lech Klerusz. Na miejsce przybył posterunkowy 3-go komisariatu P. P., który wezwał niezwłocznie Pogotowie Czerwonego Krzyża. Lekarz stwierdził złamanie podstawy czaszki i w stanie beznadziejnym przewiózł malca do szpitala Anny-Marii. Po niespełna godzinie chłopczyk wyzionął ducha.

Drugi wypadek wydarzył się na ul. Lutomińskiej. Pod koła przejeżdżającej dorożki dostał się 7-letni Wacław Kupczak, syn robotnika, zamieszkały przy ul. Nowomiejskiej 34. Chłopiec odniósł ranę podbrzusza i ogólne obrażenia. Małego Kupczaka przewiozła karetka Pogotowia Czerwonego Krzyża do ambulatorium szpitala im. Prez. Mościckiego. Wreszcie na Placu Wolności 6 spadł ze schodów 6-letni Izrael Kuropatwa, syn lokatora tego domu. Dziecko odniosło obrażenia głowy. Po nałożeniu poszkodowanemu opatrunków, pozostawiono go w stanie zadawalającym na miejscu.

Notatnik miejski

Na terenie Łodzi utworzony został nowy urząd skarbowy, oznaczony Nr. 13. Obszar, jaki obejmuje ten urząd, wyłączony został z urzędów 7 i 8. Dotychczasowy urząd skarbowy Nr. 13 obejmujący gminy powiatu łódzkiego przenalutowany został na 14. Z urzędu tego wyłączono Zgierz oraz gminy Bruźca Wielka, Łucznierz i Łagiewniki, które wcielono do nowego urzędu.

Na wokandzie sądu okręgowego znalazła się wczoraj sprawa majstra Józefa Miłosika oraz robotnika Stefana Koniecznego pracowników firmy „Gentleman”. Odpowiadali oni za śmierć 3 robotników: Jana Dutkiewicza, Bolesława Kleśnickiego i Plotra Baranowskiego, którzy zmarli podczas tragicznej eksplozji kotła. Sąd obydwo ulewinnili, gdyż nie stwierdzono ich winy.

Przeprowadzona została lustracja mieszkań dozorców domowych w Łodzi. Stwierdzono, że mieszkania te znajdują się w fatalnym stanie, że też inspekcja pracy wezwie właścicieli domów do przeznaczania dla dozorców innych pomieszczeń względnie wypłaty im ekwiwalentu urlopowego.

Dziś, zgłosić się mają do poboru, przed komisję poborową Nr. 1 (Piecackiego 18) mężczyźni rocznika 1915, zamieszkali na terenie III komisariatu policji, o nazwiskach na litery B, C. Przed komisją poborową Nr. 2 (Piotrkowska 157) — poborowi zamieszkali na terenie I-go komisariatu, o nazwiskach na litery L, Ł, M, N, O, P, R.

Dyżury aptek
 Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: H. Duszkiewiczowej — Zgierska 87, J. Hartmana — Brzezińska 24, J. Hiszpańskiego — Plac Wolności 2, A. Perelmana i S-ki — Cegielniana 32, J. Cymera — Wólczańska 37, W. Danieleckiego — Piotrkowska 127, F. Wójcickiego — Nagłowskiego 27.

Krwawe zamachy w Hiszpanji trwają

Strzelanina pomiędzy komunistami i faszystami w Santander
Madryt, 6 maja.
 (Pat) — W Santander w ciągu dnia wczorajszego wydarzyło się kilka zająć wywołanych prawdopodobnie przez komunistów i faszystów. Z przejeżdżającego samochodu dano kilka strzałów do grupy komunistów, siedzących przed kawiarnią. Dwie osoby zostały ciężko ranne. Wkrótce potem z innego samochodu ostrzeliwano jeden z barów nocnych. Trzy osoby są ranne, jedna z nich w stanie beznadziejnym została przewieziona do szpitala. W okolicach Santander w Perimes dano kilka strzałów do grupy faszystów. Jeden z rannych jest w stanie beznadziejnym.

Epilog wielkiego procesu w Westfalji

przeciw 58 osobom oskarżonym o zdradę stanu
Berlin, 6 maja.
 (Pat) — Przed sądem krajowym w Krefeld (Westfalja) odbył się pod kierownictwem specjalnie przybyłych członków izby karnej z Hamm (Westfalja) 11-dniowy proces przeciwko 58 osobom, pochodzącym z okolic Krefeldu, oskarżonym o przygotowania zdrady stanu. Sąd skazał wszystkich oskarżonych

Co czeka polskiego pracownika na obczyźnie? Najtrafniejszą na to odpowiedź dają wstrząsające przeżycia, uplastycznione w opowieści

Witalisa Leliwy
 p. t.

niemieckiej niewoli

w najnowszym, powiększonym, ilustrowanym — 152-gim numerze „Co Tydzień Powieść”

Ponadto najnowszy numer C. T. P. zawiera Nowe p. t. „Dalekie jutro”, dodatek z zakresu mody, poradnik kosmetyczny, stały dział humoru, rozrywki z nagrodami i t. d.

Cena 30 gr. Do nabycia wszędzie.

LECZNICA OMEGA
GLÓWNA 9, tel. 142-42
 Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy, Roentgen, Kwarc, Gabinet dentystryczny czynny. Porada 3 zł.

Dr. Klaczekowa
 POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE.
 PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66. przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz.

Poradnia Wenerologiczna
 Piotrkowska 45, tel. 147-44
 Lec. chor. skórnych i seksualnych. Czynna od 9 rano do 9 wiecz. Kobieta lek. od 12—1 i od 5—7. PORADA 3 ZŁ.

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
 Przyjmuje od 9—3-ej.
 GDANSKA 37, tel. 232-55
 od 4—7-ej w Lecznicy,
 PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294
 tel. 122-89
 przy przyst. tramw. pabjan.
 2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach.
 GABINET DENTYSTYCZNY
 od 11 rano do 8 wiecz.
 PORADA 3 ZŁ.



Odciski
 nigdy mi się dokuczają, Saitrat Rodell dodany do wody, która powinna przybrać wykład mleka, usuwa je w całości, wraz z korozeniami. Ból ustaje w ciągu 3-oh minut. Natarta miejsca i spuchnięta ustępują w ciągu nocy. Saitrat Rodell jest do nabycia pod gwarancją w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjnych. Skład główny: L. Nasierowski, Warszawa, Kaliska 9.

DR. MED.
Al. Kopciowski
 Gdańska 37, tel. 232-55
 przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

Dr. J. Sołowiejczyk
 SPEC. CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
 PIOTRKOWSKA 99, tel. 144-92
 od 2—3 i 5—9 wiecz.
 w niedziele od 9—11.

DOKTOR
H. Szumacher
 CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
 PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
 Od 9—1, od 5—9 pp.
 w niedziele i święta od 10—11.

Dr. J. NADEL
 AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
 przyjmuje od 10—12 i od 4—8 w.

Dr. HENRYKOWSKI
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUQUTTA 9, tel. 262-98.
 od 8-11 i 6-9 w. niedz. i święta od 9-12.30

PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
 Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.
ZAWADZKA 1 telefon 122-73.
 czynna od 9 rano do 9 wiecz.
 PORADA 3 ZŁOTE.

HAFCIARKI do robót ręcznych mogą się zgłosić, Piotrkowska nr. 9, m. 22, od godz. 8—10 wieczór.

Dr. Med. **WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ**
 Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
 Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26
 Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

Dr. ROJTER
 chor. SKÓRY, WŁOSÓW I WENERYCZNE
NARUTOWICZA 24, Tel. 262-61
 przyjmuje od 8—11 i od 2.30 do 9 w.
 w niedz. od 9—4-ej.



KARALUCHY I PRUSAKI
 tępi bezpowrotnie
TANATO!
 ZADAC WSZEDZIE

Dr. W. BALICKA
 SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)
 Nr. tel. 194-03.
 Choroby skórne i weneryczne
 przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45 do 2.15 i od 6—8-ej.

Dr. GUSTAW KOHN
 specjalista
akuszer-ginekolog
 UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
 Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

BOLACH GŁOWY
 stosuje się proszki
ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM
PSZCZOŁKA

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
 przyjmuje od 4—8 po poł.
 Piotrkowska 51 tel. 121-23

LEKARZ-DENTYSTA
Leopold Winnykamień
 PL. KOŚCIELNY 4
 przyjmuje codz. od 4—8 w.
 w niedziele i święta od 10—12.

Dr. med. **S. GAWIŃSKI**
 położnictwo i choroby kobiece
 BAŁUCKI RYNEK 3. Tel. 148-80
 przyjmuje od 4—7.
 Dr. MED.

S. Kryńska
 CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
 (kobiety i dzieci)
 SIENKIEWICZA 34, telefon 146-10
 przyjmuje od 11—1 i od 3—4 po poł.

Kino PALACE CHARLIE CHAPLIN w arcydziele filmowym p.t. „Dzisiejsze czasy”
REWELACYJNA ZNIŻKA CEN!!!
54 zł. Na wieczne rowe seanse
80 zł. Ceny miejsc od
 UWAGA! Film „Dzisiejsze czasy” nie ukaże się w żadnym innym kinie w Łodzi w b. sezonie.

KINO TEATR MIRAZ 11 LISTOPADA 16
DZIŚ PREMIERA!
 Pierwszy film produkcji krajowej w języku żydowskim
ALCHETH (Za Grzechy)
 Monumentalny dramata z życia żydowskiego, osnuty na tle prawdziwego zdarzenia z czasów wojny światowej. — Scenariusz wybitnego dramaturga J. M. Nejmana.
 W rolach głównych: **A. Morewski, Sz. Dżigan, J. Szumacher, Klara Segalowiec.**
 Nadprogram kronika PAT'a.

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2
DZIŚ UROCZYSTA PREMIERA!
 Najwznioślejszy film świata odznaczony w Europie i Ameryce 16 złotymi medalami
Oskarżam Cię Matko!...
 (LA MATERNELLE)
 Tylko jeden raz genjusz ludzki zdobyć się może na stworzenie takiego arcydzieła.
 W rol. gł.: MADELEINE RENAUD i PAULETTE FLAMBERT.

Andrzej Żański
Ich pierwsza miłość
 71)
Powieść społeczna
 Danuś Kresińska, ekspedjentka w magazynie biawatnym Jana Zarysza zostaje zredukowana.
 Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza i od czasu do czasu spłyka się z nim.
 O spotkaniach tych dowiaduje się narzeczony Danuś Stanisław Rezyński i po gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zaryszem są zupełnie platoniczne.
 Kresińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dzielnika: Karola Ornicza który przyjeżdża do niej do Rychłowa gdzie stary Kresiński otrzymał posiadłość karbowego.
 Nie lubiła, kiedy mówił w ten sposób. Zmusiła się więc do sztucznego uśmiechu.
 — Ach, jeśli to ja tylko jestem tym nowym nałogiem, nie grozi panu niebezpieczeństwo.
 Popotrzeź na nią smutnie:
 — Cemu bagatelizuje mnie pani, panno Danuśko?... Czy nie widzi pani, ile mam dla niej szczerego uczucia?
 Nieznacznie przytuliła się do niego.
 — Ja też lubię pana szczerze... Jak najlepiej przyjaciółka... Jak prawdziwa siostra!...
 — A inaczej ani trochę? — zamarł na chwilę w bezruchu tak, że stracił takt.
 Zaróżowiła się.
 — Przecież wie pan doskonale o tem, że kocham innego, że nie zapomniałam jeszcze o swoim Staszku.
 Kilka zmarszczonek pofalowało blade czoło Ornicza:
 — Szanowałam dotychczas wierność

— To na szczęście — uśmiechnął się Ornicz. I przysiadł się do stolika, przy którym siedziało kilku myśliwych, rozprawiających szeroko o najbliższym polowaniu.
 Pan Ramiński, który w lasach swoich aranżował tę imprezę, zwrócił się gościnnie do nowego sąsiada z Rychłowa:
 — Myślę, że i pan zaszczyca nas swoją obecnością... Polowanie to miła rzecz.
 — Tak, polowanie to miła rzecz — powtórzył, jak echo Ornicz, który w tej samej chwili uprzytomnił sobie, że tańczący z Danuśką Krzysztofowski ma w sobie coś z dziękiego strzelca, polującego na delikatną sarenkę...
Rozdział czterdziesty pierwszy. POLOWANIE ORNICZA
 Polowanie u Ramińskich miało w okolicy ustaloną markę i rok rocznie ściągalo do Huszczy liczne grono zapalonych Nemrodów.
 I tym razem zjazd dopisał — tem więcej, że i pogoda była idealna.
 Przybyli państwo Bałtowiccy z Bałtowic, Kirowicze z Wierzbniaka, Linhofowie z Górek i wielu innych. Z Rychłowa przyjechali sankami Karol Ornicz i Michał Kresiński z córką. Naturalnie nie brakło i Zbigniewa Krzysztofowskiego.
 Całe to towarzystwo napełniło wrzawę i hałasem niskie, lecz rozległe izby huszczańskiego dworu, by po myśliwskim śniadanku wyjechać sankami do lasu, gdzie kierujący obławą leśniczy po wyznaczał każdemu stanowisko.
 Krzysztofowski manewrował tak, ażeby w udziale przypadło mu stanowisko tuż obok Danuśki Ale nie udało mu się to ponieważ pan Kresiński, wychodząc ze słusznego założenia, że dziewczyna nie ma zielonego pojęcia o łowieckim sporcie, pozwolił jej widać udział w polowaniu pod warunkiem, że nie rozłączy się z nim ani na krok.
 — Bo inaczej — mówił rubasznie —

pani i nie narzucam się nigdy. Lecz dla czego, jeśli kocha pani innego, flirtuje pani z Krzysztofowskim?
 Teraz Danuśka roześmiać się mogła całkiem szczerze.
 — Co też wpadło panu do głowy? Jeśli mam być szczerą, ten wyfraczony dryblas wzbudza we mnie rodzaj antypatii, nie lubię bowiem ludzi bezczelnych i uprawiających nałogowo flirt jako towarzyską zabawę.
 — Więc czemu ten człowiek przyczepił się do pani?
 — Nie wiem! Zaręczam panu jednak, że nie uczyniłam nic takiego, czem mogłabym go spoufalić.
 Walc angielski skończył się. Ornicz — trochę uspokojony zapewnieniami dziewczyny — odprowadził ją na miejsce.
 — Może napije się pani czegoś? — pytał ją troskliwie.
 Zgodziła się na szklankę kruszonu.
 Zaledwie Karol zdołał zrobić kilka kroków, już jakgdyby spod ziemi wyrósł Zbigniew Krzysztofowski. A że muzyka za czoła grać mazura skłonił się nisko przed Danuśką i, nie pytając o zgodę, porwał ją i runął w zawrotny ton.
 Ornicz, wróciwszy ze szklanką kruszonu, zastał krzesło Danuśki puste. I tylko zdaleka mignął mu uśmiech tańczącej.
 Odwzajemnił jej się grzecznym zdawkowym uśmiechem. Lecz palce, obejmujące szklko ścisnęły je tak mocno, że szklanka trzasła a złocisty napój rozlał się po ziemi.

postrzelisz jeszcze jakiegoś psa, a co gorsza chłopca z nagonki i będę miał kłopot.
 Danuśka wyglądała dziś ślicznie w krótkim futerku. Wprawdzie kolnierzyk jego był ze sztucznego lisa, ale uroda jej tak prawdziwie królewska, że niktby nie ważył się kwestjonować autentyczności ubogiego futerka.
 Zato z jej sztyka strzelecka było gorzej. Wprawdzie ojciec wieczoru poprzedniego wtajemniczył ją długo we wszelkie arkania myśliwskie i uczył, jak się celuje i jak się foare bierzcie pod muszkę, dziewczyna jednak — zazwyczaj taka lotna — w tym wypadku nie okazywała zbyt wiele zdolności. A pozatem miała zbyt dobre serduszko, ażeby znaleźć przyjemność w -mordowaniu bezbronnych zwierząt.
 O tem ostatnim miał się pan Michał przekonać niebawem.
 Właśnie — ruszony wrzawą nagonki — wyszedł na linię strzału piękny rogacz.
 Kresiński — stary Nemrod — na widok pięknego zwierzęcia zdrzął z wewnętrznej uciechy. A że wyszedł już trochę z wprawy i nie miał już tak pewnych rąk, jak kiedyś, tem staranniej celował począł do wspaniałego okazu.
 Już, już pociągnąć miał za cyngiel i wypuścić kulę w stronę szybkimi susami gnającego zwierzęcia, kiedy nagle Danuśka porwała go za ramię.
 — Niech tatuś nie strzela — zaczęła prosić — przecież to takie śliczne, zgrabne zwierzątko... Niech mu tatuś daruje życie.
 — Nie przeszkadzaj, smarkata — warknął zaperzony myśliwy, podnosząc powtórnie broń do strzału. Ale rogacz, wykorzystując szczęśliwą dla siebie sposobność, przemknął się tymczasem bokiem i zniknął w zaroślach.
 Danuśka ścigała go rozweselonemi oczami.
 (Dalszy ciąg jutro).

EXPRESS DO TOW

Schmelling chce wygrać mecz z Joe LouiSem

W przyszłym miesiącu odbyć się ma w Nowym Jorku mecz bokserski Joe Louisa z Maksymem Schmellingiem. — Schmelling przybył już do Ameryki i rozpoczął trening.

W wywiadzie dziennikarskim przyszyły przeciwnik Louisa tak ocenia swe szanse:

„Sądze, że odnalazłem system i taktykę, którą sobie obmyśliłem, doprowadzi mnie do zwycięstwa nad Louisem, rozpoczął Schmelling.

Wszyscy moi poprzednicy wychodzili na ring, aby walczyć z murzynem ze strachem i byli już właśnie zgóry przegrani. Ale ja się nie boje.

Umieć bić mocno i zadawać krótkie ciosy, o których nie miał pojęcia żaden z moich poprzedników.

W chwili obecnej jestem bliki swej normalnej wagi — 85 i pół kg., a to dzięki bardzo rozsądnemu i lekkiemu treningowi, który przeprowadziłem podczas zimy.

Na wypadek zwycięstwa rzuce natychmiast rękawice Braddockowi i mam nadzieję, że odzyskam tytuł.

Jeśli zostane powtórnie mistrzem świata, wycofam się z boks, tak jak to zrobił Tunney i nie będę bronił mistrzostwa.

Jeśli przegram — natychmiast i nieodwołalnie pożegnany się z pięściarstwem“.

Anonimowi „rekordziści“

W związku ze zbliżającą się Olimpiadą zarząd PZLA. otrzymał w ostatnich miesiącach cały szereg anonimowych i nieanonimowych listów od rozmaitych osób z zapadłej prowincji, którzy zasypywali związek wiadomościami o swych znakomych wynikach.

Niektórzy z nich podawali dokładne czasy przez nich rzekomo osiągnięte, przyczem bardzo często wyniki te były lepsze od rekordów polskich, a nawet światowych.

PZLA. skrzętnie starał się wyłowić tych zawodników i zalecał swym okręgom przeprowadzenie prób pod kontrolą sędziowską. Dotychczas, mimo kilkunastu tego rodzaju prób, w różnych częściach kraju, w ani jednym wypadku wyniki podawane przez „rekordzistów“ ani razu się nie sprawdziły, lecz przeciwnie wykazały nawet, w paru wypadkach, że osoby te nie nadają się wogóle na biegaczy.

W niedzielę 3 maja w Wilnie podczas lokalnego narodowego biegu na przelaj dokonano jednej jeszcze próby z niejakim Michałkiewiczem, który nadesłał szereg listów do związku, podając iż stale poprawia rekordy polskie.

Michałkiewicz został specjalnie sprowadzony do Wilna.

Już przed biegiem okazało się że nic z niego nie będzie. Liczy on 35 lat i niema najmniejszego pojęcia o bieganym. Pragnął nawet przed startem wycofać się z biegu, ale gdy ostatecznie namówiono go do wzięcia w nim udziału, nie odegrał w nim żadnej roli i z miejsca biegł jako jeden z ostatnich.

Szef sportu

niemieckiego w Polsce

Program pobytu w Polsce szefa sportu niemieckiego v. Tschammer u. Ostena został już ustalony.

Przyłeci on specjalnym samolotem 20 maja na lotnisko na Okęciu, wraz ze swą żoną, sekretarzem komitetu organizacyjnego igrzysk olimpijskich dr. Diemem i drużyną czołowych gimnastyków niemieckich.

W programie przyjęć przewidziana jest wizyta i zwiedzenie centralnego instytutu WF. na Bielanach, zwiedzenie urzędów sportowych w Warszawie, przystani wioślarskich, raut w ambasady niemieckiej, wygłoszenie przez von Tschammer u. Ostena odczytu o sporcie w Niemczech i przygotowaniu przedolimpijskich, pokaz filmu z igrzysk zimowych w Garmisch-Partenkirchen, herbatka dla prasy w ambasady niemieckiej i bankiet.

Nadto odbędzie się pokazowy mecz gimnastyczny polsko-niemiecki.

Włosi wygrywają

trójmecz tenisowy w Wiedniu

W poniedziałek zakończył się w Wiedniu mecz tenisowy trzech państw. Zwycięstwo odniosła drużyna włoska, która pokonała zarówno Austrię jak i Węgry w stosunku 2:1. Drugie miejsce w turnieju zajęli Węgrzy a ostatnie Austria.

Poniedziałkowe wyniki były następujące:

Baworowski pokonał Gabrovitzę 3:0, 6:4, 7:5. Baworowski, jak się okazało, znajduje się w bardzo dobrej formie, a w każdym razie jest najlepszym singlistą Austrii.

W drugim spotkaniu Szigetli wygrał z Metaxą 7:5, 6:0, 10:8.

W grze podwójnej Austriacy wystawili w skład Brosch — dr. Kinzel, który jest przewidziany w meczu o puchar Davisa przeciwko Polsce. Para ta została pokonana przez włoską parę Della Ferenczy 6:3, 4:6, 4:5, 7:5. Kinzel przeżywa obecnie bardzo ostry kryzys formy i w razie uwzględnienia go w składzie reprezentacji Austrii nie będzie dla Polaków groźnym przeciwnikiem.

Komisarz W. O. Z. B. urzęduje

Wczoraj przejął on agendy od prezesa mec. Fogla

Warszawa, 6 maja.

(L) W dniu wczorajszym nastąpiło przejęcie agend WOZB. przez mianowanego komisarza, majora w stanie spoczynku Morawskiego.

Przybył on wieczorem do lokalu W. O. Z. B. i w obecności specjalnie przybyłych z Poznania prezesa Poznańskiego OZB. por. Łapińskiego i wiceprezesa PZB. inż. Suligowskiego odebrał od prezesa WOZB. mec. Fogla agendy.

Przejęcie agend odbyło się w atmosferze zupełnego zrozumienia i spokoju. Mianowany komisarzem mjr. Morawski

oświadczył nam, że dążeniem jego będzie jaknajszysze zlikwidowanie zataragu przez zwołanie nadzwyczajnego zgromadzenia. Do tego czasu dokooptuje on sobie 3—4-ch ludzi, wprowadzonych w czynności związkowe, aby boks warszawski do czasu walnego zgromadzenia na niczem nie ucierpiał.

W kierunku sportowym nie zamierza mjr. Morawski dokonać żadnych zmian, tak iż pośrednio zawodnicy stolicy nie odczują przesunięć u steru władzy.

O prymat w Europie

walczą dziś piłkarze Angli i Austrii

Łódź, 6 maja.

Wiedeń będzie dzisiaj terenem najbardziej sensacyjnego tegorocznego spotkani piłkarskiego w Europie. Spotkają się reprezentacje jedenastki Angli i Austrii. Obie te drużyny grały już z sobą w Londynie, przyczem austriacy stawili swym przeciwnikom niezwykle zacięty opór i po bardzo ładnej grze ulegli jedynie różnicą jednej bramki, przegrywając mecz w stosunku 4:3.

Spotkanie dzisiejsze wywołało w całym świecie olbrzymie zainteresowanie, bowiem Anglia i Austria uważane są słusnie za najsilniejsze kraje piłkarskie.

Jest to więc właściwie mecz o prymat w piłkarstwie, to też oba kraje przywiązują doń olbrzymie znaczenie. Drużyna angielska przyjeżdża w składzie już podawanym, a będącym najsilniejszym jaki kiedykolwiek przyjeżdżał na

kontynent.

Natomiast kapitan związkowy Austrii i jej dyktator piłkarski Hugo Meisel długo zastanawiał się nad tem komu powierzyć obronę barw państwowych w tem historycznym spotkaniu i wreszcie dopiero w dniu wczorajszym ustalili następujący skład drużyny: Platzer, Sesta, Schnaus, Urbanek, Mock, Rausch Gauter, Stroh, Sindelar, Bican i Vierte. Upřednio projektował Meisel wystawienie Vogla II na skrzydło. Na wczorajszym porannym treningu wykazał jednak Gauter tak znakomitą formę, że kapitan związkowy już bez zastanowienia zdecydował się go wystawić.

Mecz dzisiejszy będzie ze stadionu wiedeńskiego transmitowany na wszystkie stacje austriackie i angielskie. Początek transmisji radiowej wyznaczony został na godzinę 5.10.

Delegaci P.U.W.F. do związków sportowych

Nowa lista 21 delegatów

Warszawa, 6 maja.

Na stanowiskach delegatów Państwowego Urzędu W. F. i P. W. do związków sportowych zaszło kilka zmian, spowodowanych rezygnacją niektórych delegatów oraz okolicznością, że nowy regulamin jest w zasadzie przeciwny połączeniu stanowiska delegata z piastowaniem mandatu w zarządzie.

Obecna lista delegatów PUWF. przedstawia się następująco:

Delegat do ZZ. i PKOL. — major dypl. Wojciechowski, do Zw. Szermierczego — inspektor dr. Sobolewski, do PZN. — inż. Kuchar, do PZLA. — kpt.

Uhacz, do PZPR. — major Kierkowski, do PZB. — kpt. dr. Rettinger, do PZTK. kpt. pilot Rył, do PZZ. — inż. Bielawski do PZP. i PZK. — major Sienczak, do PZA. — dyr. Szerer, do PZL. — kpt. Kłkowski, do PZLT. — kpt. Suchorzewski, do PZHL. — magister Przybylski, do PZSS. — major Galinowski, do PZM. krt. Cichocki, do PZJ. — rtm. rez. Młodzianowski, do PZTW. — inż. Wodziański, do ZTG. Sokół — major Kierkowski do ZRSS. — major Jacheć, do ZT. Makabi — kpt. Zdanowski, do ZD. Sport R. P. — inż. J. Grabowski.

Nowy spór koszulkowy

Hakoah i TUR grały w jednakowych dresach

Łódź, 6 maja.

Dużo rozgłosu nabrała swego czasu sprawa meczu łgowego warszawianki — LKS. rozegranego w Łodzi a zakończonym zwycięstwem zespołu łódzkiego. Mecz ten przez dłuższy czas pasjonował świat sportowy spowodował przez warszawiankę protestu odnośnie koszulek noszonych przez LKS, a mających tę samą barwę co koszulki warszawianki.

Ten głośny „spór koszulkowy“ przeszedł podówczas przez wszystkie instancje piłkarskie i w rezultacie dał warszawiance dwa punkty zdybyte walkowerem.

Obecnie jest Łódź znowu terenem podobnego sporu koszulkowego, ale tym razem o wyłącznie lokalnym zasięgu.

Ublętej niedzieli odbył się w Łodzi mecz o mistrzostwo klasy B. pomiędzy dwu kandydatami do tytułu mistrzowskiego Hakoahem i T. U. R. zakończony zwycięstwem zespołu żydowskiego w stosunku 2:1.

W dniu wczorajszym do ŁOZPN-u wpłynął protest zgłoszony przez TUR. przeciwko weryfikacji tego spotkania, a umotywowany faktem, że oba zespoły nosiły koszulki o jednakowych barwach. TUR. podkreśla że gospodarzem zawodów był Hakoah i on jako taki powinien zmienić dresy. Przed zawodami zwracano ponoć sędziemu, kierującemu zawodami p. Marczukowi uwagę na ten fakt, nie zareagował on jednak zupełnie na to zezwalając zespołom na grę w takich samych dresach.

Ciekawym tym sporem zająć się będzie musiał wydział gier i dyscypliny ŁOZPN, który dzisiaj zbiera się na posiedzenie.

Z całego świata

W dniach 15 i 17 maja rb. w Montreux odbędzie się mecz tenisowy o puchar Davisa Danja — Szwajcaria. Duńczycy wystąpią w następującym składzie: Ulrich, Plougmann, Koerner.

Pływacki Charlottenburger Mixen ustanowił nowy rekord Niemiec w sztafecie 3x100 m. klasycznym, mając wynik 4:32,9 sek.

W Hadze w międzypaństwowym meczu hokeja ziemnego pań Holandja pokonała Francję 3:1 (0:0).

Angielscy piłkarze Everten z Liverpoolu rozegrają z reprezentacją Niemiec 3 mecze: 9 bm. w Hamburgu, 13 bm. w Duisburgu i 16 bm. w Frankfurcie n/Menem.

Wspaniały wynik

sowieckiego pływak

Moskwa, 6 maja.

Znany pływak sowiecki, Bojczenko, uzyskał fenomenalny wynik na 100 m. stylem klasycznym, a mianowicie 1:06,8 sek.

Wynik ten lepszy jest o pełne 4 sekundy od oficjalnego rekordu świata, należącego do Amerykanina Higginsa z wynikiem 1:10,8.

Skapitulowali!

Łódź, 6 maja.

Długo opierali się sędziowie piłkarscy Łodzi zreszczeni w OKS-ie przeciwko przystąpieniu do WSS. przy Ł. O. Z. P. N. Uchwalali jakieś rezolucje, zabraniające swym członkom wstepowania do szeregów nowoutworzonej organizacji sędziowskiej i w rezultacie... skapitulowali.

Uchwała taka zapadła na onegdajszym zebraniu sędziów zreszczonych w istniejącym jeszcze de nomine OKS-ie, odbytem pod przewodnictwem p. Krawchulca.

Sędziowie postanowili zgłosić gremjalnie swe przystąpienie do WSS. i zawiadomić o tem na piśmie zarówno Ł. O. Z. P. N. jak i PZPN.

Sprawa ta nie zostaje jednak jeszcze w ten sposób załatwiona, gdyż przepisy PZPN-u mówią wyraźnie, iż PZPN. będzie traktował indywidualnie sprawę zaliczenia poszczególnych sędziów do WSS. po uprzednim zaopiniowaniu przez wydział sędziowski poszczególnego okręgu.

Termin do gremjalnego przystąpienia sędziów upłynął bowiem jeszcze 15 marca, a w tym terminie sędziowie łódzcy nie wykazywali ochoty do zrezygnowania ze swej autonomii.

O puchar Polski

rozpoczną się rozgrywki 24 bm.

Warszawa, 6 maja.

W dniu 24 maja b. r. rozpoczyna się pierwszy rzut rozgrywek o puchar Polski imienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Walczą będą okręgi piłkarskie następujące:

Lublin — Kraków w Lublinie.

Polesie — Warszawa w Brześciu.

Kielce — Poznań — miejsce narazie nieustalone.

Wilno — Liga I w Wilnie.

Stanisławów — Lwów w Stanisławowie.

Wolyń — Liga II w Lucku.

Pomorze — Śląsk w Bydgoszczy.

Białystok — Łódź w Białymstoku.

Artur Pusz

zamierza pauzować

Warszawa, 6 maja.

Trzykrotny mistrz Polski na torze, Artur Pusz, zamierza w roku bieżącym nie brać czynnego udziału w zawodach ze względu na brak czasu na trening.

„Wielka gra“

Pierwsza polska powieść sportowa

Łódź, 6 maja.

Nasze piśmiennictwo doczekało się wreszcie pierwszej powieści, osnutej na tle polskiego życia sportowego. Były już coprawda powieści sportowe autorów polskich, jednakże zawsze doład czerpano do nich tematu ze środowisk obcych, przedstawiano sport zagraniczny, pracujący w innych warunkach, niż nasze i silną rzeczy nie interesującą bliżej polskiego Czytelnika.

„Wielka Gra“ Aleksandra Rekszy i Marjana Strzeleckiego — jest pierwszą pracą, poświęconą wyłącznie sportowi polskiemu. Ciekawa jej akcja rozwinęła się w naszym środowisku piłkarskim. Są to dzieje klubu zagrożonego spadkiem z Ligi, który po licznych wstrząsach wkrocza wreszcie na właściwe tory pracy i ostatecznie wychodzi zwycięsko ze swej rozpaczliwej sytuacji.

Niezmiernie bogata kolekcja typów, zarówno piłkarzy i działaczy, jak i t. zw. „kibiców“ klubowych oraz dziennikarzy, a przy tem wszystkim niezwykle barwność i tempo akcji czynią z „Wielkiej Gry“ emocjonujący film, który trzyma w napięciu Czytelnika od pierwszej kartki do ostatniej.

O wyjazd pięściarzy do Belgii i Irlandji

POZNAŃ, 6 maja.

Belgijski Związek Bokserski, który niedawno wysłał swoją drużynę do Polski, nie może obecnie pertraktować z Irlandją i zamierza zaproponować polskiej reprezentacji wyjazd w listopadzie do Belgii i Irlandji.

Polacy rozegraliby podobnie jak i Belgowie w Polsce, 3 mecze, a mianowicie: w Leodun z Belgią oraz w Dublinie i Belfascie z Irlandją.

Majordom

Najweselszy kacik

— Pani Klementyna ma nową służącą. Nazywa się Marysia. Po dwóch dniach Marysia powiada do swej pani:

— Proszę pani, żałuję bardzo, ale ja muszę odejść...

— Dlaczego?...

— Powiem pani prawdę... Ja widzę, że pani nie ma do mnie zaufania...

— Z czego Marysia to wnioskuje?... Czy nie zostawiłam dziś kluczyków od biórka pana i od mojej szafki?...

— Owszem, zostawiła pani kluczyki, nie mogę powiedzieć, ale żaden z nich nie pasował!

Do państwa Podgariaków przyszedł goście. Przyniesli o czwartej po południu. O dziesiątej wieczorem jeszcze śledzeli. O jedenastej również. Wreszcie wstali od stołu.

Pan Podgariak zrywa się z krzesła i wybiega na korytarz, zapalając szybko światło.

— O, niech się pan nie fatyguje... — rzecze jeden z gości:

A na to rozpromieniony gospodarz:

— Dla mnie to żadna fatyga, proszę pana, lecz poprostu przyjemność!

Gość w restauracji zwraca się do kelnera:

— Panie starszy!... Proszę o kurę!... Tylko żeby była świeża!

— Dobrze proszę pana!...

— Jeszcze raz powtarzam!... Musi być bardzo świeża... Rozumie pan?

— Rozumiem, proszę pana... Może w takim razie od razu jajko podać?

Pan Antoś wybrał się z panną Marysią na majówkę. Siedzą sobie na zielonej trawce i za bawią się rozmową. W pewnej chwili pan Antoś chwytą pannę Marysię wpół i chce ją podnieść do góry.

— Panie Antoś, niech pan zostawi!...

— Dlaczego?

— Bo pan nie udźwiga!

— Nie szkodzi!... Ile też panna Marysia liczy sobie żywej wagi?

— Wstydę się powiedzieć!... Przeszło 85 kilo!...

— Nie szkodzi!... Daję słowo, że u panny Marysi jedno kilo jest ładniejsze od drugiego!

Włosi zajęli Addis-Abebe



Na zdjęciu widzimy dzielnicę handlową stolicy Abisynji — Addis Abebe, która przed przybyciem wojsk włoskich padła łupem metów społecznych.



W dniu 3 maja odbyły się w Katowicach wielkie uroczystości uczczenia 15-letniej rocznicy wybuchu III-go powstania śląskiego na polskim Górnym Śląsku. Zdjęcie przedstawia generalnego inspektora sił zbrojnych gen. dyw. Edwarda Rydza-Smigłego, wicepremiera inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego, wojewodę śląskiego dr. Grażyńskiego. Moment wręczenia gen. Śmigłemu kartki do podpisu, która będzie przywiązana do nóżki gołębia.

„KROLOWA-MAJ“ W LONDYNIE.



Tradycyjnym zwyczajem w początkach maja odbywa się w Londynie uroczysty wjazd królowej maja. Jest to zabawa dziecięca, w której biorą udział również dorośli.

KRÓL DŻUNGLI



Zdjęcie nasze przedstawia pełne ekspresji studium królewskiego tygrysa w londyńskim Zoo.

Codzienna nowelka „Expressu“

Wypadek samochodowy

Auto mknęło coraz szybciej.

Jammes Higgs, jednoreki miljoner nowo-jorski spoglądał z czułością na swą 16-letnią jedynaczkę, Edith, siedzącą tuż obok niego.

Kochał ją całym sercem. Od śmierci żony spędzał z dziewczyną wszystkie wolne chwile.

Auto znajdowało się już poza granicami miasta.

— Powiedz mi, ojcze — odezwała się Edith — ileś ty miał lat, gdyś stracił rękę?

— Dwadzieścia cztery, kochanie.

— To się stało w Nowym Jorku, prawda? — mówiła dalej — Nigdy mi nie opowiadałeś o tym strasznym wypadku.

Higgs pograżył się w rozmyśleniach. Przypomniały mu się nagle jego lata włóczęgi, nędzy i upokorzeń...

W tej chwili auto nagle się zatrzymało.

Higgs wyrwał przez szybę. Jednocześnie szofer wyskoczył z wozu i pośpieszył z pomocą mężczyźnie, leżącemu przy maszynie.

Mężczyzna ten został potracony przez limuzynę i omal nie dostał się pod koła.

Na szczęście doznał jedynie lekkich potłuczeń.

Higgs, który również zajął się ofiarą wypadku, pomógł nieznanemu usadowić się na miękkich poduszkach limuzyny.

— Zawieziemy pana do miasta — powiedział mu — Tam poszukamy lekarza.

— To zupełnie zbędczne — odpowiedział mu młody mężczyzna. Nic mi się nie stało. Po tych zadrapaniach nie zostanie żaden ślad.

— Wolę jednak, by lekarz pana zbadał — uśmiechnął się miljoner — Później będzie pan domagać się odszkodowania.

— Odszkodowania? — zaprzeczył młody mężczyzna — Przecież nic mi się nie stało. Zresztą szofer nie ponosi winy. Dawał sygnały ostrzegawcze. Szedłem zamyślony i nie zwracałem na nic uwagi.

— O czym pan myślał? — zainteresował się miljoner.

Młody mężczyzna przez parę chwil spoglądał nań w milczeniu.

— Jestem bezrobotny — odpowiedział wreszcie — Mam wiele kłopotów. Jeszcze przed paru laty wydawało mi się, że szybko odzyskam wszystko, co mój ojciec utracił. On był niegdyś bardzo bogatym człowiekiem. Posiadał kilka fabryk konserw, które przynosiły mu ogromne zyski. Po wojnie światowej jego sytuacja finansowa zaczęła się stopniowo pogarszać. Umierając przed trzema laty, pozostawił mi niewielki spadek. Sądziłem, że z tym kapitałem uda mi się coś zrobić. Kupiłem niewielką fabryczkę. Nie powiodło mi się jednak. Straciłem wszystko.

— Jak się pan nazywa? — przerwał mu Higgs.

— Wiliam Brown.

— Brown? — ożywił się Higgs — Czy ojciec pański nazywał się John?

— Tak jest. Czy pan go znał?

— Znałem go — szepnął Higgs — Oczywiście, że go znałem. Ja panu pomogę, młodzieńcze! Nie wiedziałem doprawdy, że pan znajduje się w tak ciężkiej sytuacji.

Lekarz, który zbadał Browna, potwierdził, iż doznał on bardzo lekkich potłuczeń. Higgs, który wysłał córkę do

domu, był obecny przy badaniu.

Pożegnał się serdecznie z młodzieńcem.

— Do tej pory jeszcze się panu nie przedstawiłem — powiedział, podając mu rękę. — Nazywam się Jammes Higgs. — Pan jest tym słynnym Higgsem? — szepnął młodzieńiec.

— Tak, to ja — uśmiechnął się miljoner — Czekam na pana jutro w południe w moim biurze. Chcę panu pomóc w interesach.

Higgs pojechał do swych zakładów.

Zamknął się w gabinecie i połączył się telefonicznie ze znanym biurom detektywów.

— Proszę w ciągu godziny zebrać najdokładniejsze informacje o Wiliamie Brownie — powiedział — Jest to syn Johna Browna, znanego ongiś fabrykanta konserw.

Po godzinie biuro dostarczyło mu dokładnych danych.

Młody Brown cieszył się dobrą opinią. Uważano go za człowieka uczciwego i pracowitego. Nie umiał jednak samodzielnie prowadzić przedsiębiorstwa, wskutek czego właśnie stracił reszki fortuny, pozostawiając po ojcu.

Gdy Higgs wieczorem wrócił do swego pałacu, Edith rzuciła mu się na szyję.

— Jakiś ty dobry, mój kochany ojczulku — zawołała, całując go — Jestem dumna z ciebie! Inny na twoim miejscu pewnością nie zaopiekowałby się tym młodzieńcem. A tyś odwiózł go do lekarza i obiecał mu pomoc pieniężną.

— Tak, ja mu pomogę. — odpowiedział jej krótko Higgs.

Po posiłku Edith znów przytuliła się do ojca.

— Zaczęłaś mi już rano opowiadać o tym strasznym wypadku — powiedział, spoglądając nań czule. — Zdażyłeś mi tylko powiedzieć, żeś miał dwa-

dzieścia cztery lata, gdyż utracił rękę. To był wypadek samochodowy, prawda? Czy właściciel auta również ci pomógł?

— Byłem wówczas młody i pełen sił — rozpoczął Higgs swą opowieść — Nie mogłem jednak znaleźć żadnej pracy. Głodowałem. Dziś jestem właścicielem ogromnego majątku, a wówczas nie miałem, co jeść. Nie marzyłem nawet o wielkiej karierze. Gdybym wówczas nie stracił ręki, byłbym zapewne przez całe życie nędzarzem. Tego dnia włożyłem się po ulicach Nowego Jorku bez centa w kieszeni. Myślałem o samobójstwie. Przechodząc przez jezdnię, nie dosłyszałem sygnału samochodowego. Wpadłem pod koła maszyny.

— To tak, jak ten młodzieńiec — szepnęła Edith, ocierając łzy — Ale on wyszedł bez szwanku, a tyś stracił rękę!

— Tak, jak ten młodzieńiec — powtórzył Higgs zamyślony, — Właściciel wozu był znanym przemysłowcem. Dochodzenie ustaliło, że szofer jechał z niedozwoloną szybkością. Miljoner zdawał sobie sprawę, że jeśli mu wytoczą proces, to sąd pewnością przyzna mi duże odszkodowanie. Straciłem przecież rękę i nie byłem już zdolny do fizycznej pracy. Dlatego też wołał mi wypłacić 20 tysięcy dolarów, bym zrzekł się wszelkich pretensyj. Ta suma mi wystarczyła, by zrobić wielki majątek.

Czy wiesz, dziecińko, jak się nazywał ów miljoner? To był John Brown, ojciec młodzieńca, który dziś wpadł pod nasz samochód. Zebrałem już dokładne informacje o tym młodzieńcu. Powiedzianno mi, że nie jest zdolny do interesów. Szkoda. Dałbym mu 20 tysięcy dolarów, by z takim samym kapitałem dokonał tego, co ja. Ponieważ jednak nie nadaje się do samodzielnej pracy, dam mu posadę w moim biurze.

Do!